

Rekolekcje 2019 Wielki Post.

1 nauka. Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, że Mnie pierwszej znienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi. Pamiętajcie na słowo, które do was powiedziałem: Sługa nie jest większy od swego pana. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać. Ale to wszystko wam będą czynić z powodu mego imienia, bo nie znają Tego, który Mnie posłał. Gdybym nie przyszedł i nie mówił do nich, nie mieliby grzechu. Teraz jednak nie mają usprawiedliwienia dla swego grzechu. Kto Mnie nienawidzi, ten i Ojca mego nienawidzi. Gdybym nie dokonał wśród nich dzieł, których nikt inny nie dokonał, nie mieliby grzechu. Teraz jednak widzieli je, a jednak znienawidzili Mnie, i Ojca mego. Ale to się stało, aby się wypełniło słowo napisane w ich Prawie: Znienawidzili Mnie bez powodu. J 15,18-25.

Cierpienia naszego Pana Jezusa Chrystusa w jego Męce, czyli od Jego skazania na śmierć aż do skonania na Krzyżu. Piłat miał nadzieję, że gdy zobaczą go Jego nieprzyjaciele w stanie po biczowanie i w koronie

cierniowej, nikt nie będzie miał serca tak twardego, aby domagać się śmierci Jezusa Chrystusa. Ale nie domyślał się, że ci którzy działają z wielką przebiegłością, przez zazdrość i nienawiść, nie przestaną na tym co dotąd osiągnęli, lecz jeszcze bardziej zapragną osiągnąć cel, który stał się bliższy do osiągnięcia. Tak to przypuszczając, i chcąc przez widowisko zmasakrowanego biczami i koroną cierniową wywołać współczucie i litość, uspokoić wzburzenie Żydów, Piłat jeszcze bardziej ich pobudził bo widząc słabość tego Sędziego wyczuli, że mogliby teraz osiągnąć samą śmierć przez ukrzyżowanie Jezusa. Tak więc na próżno trzykrotnie mówił im Piłat, że ten człowiek jest niewinny, że nie znalazł w nim żadnego powodu, aby Go skazać: Jednym wołaniem krzyczeli: Ukrzyżuj, ukrzyżuj, ukrzyżuj Go! Ta upartość wrogów zdaje się zaskakująca i jest taka. Ale gdy się zastanowimy nad naszą własną naturą odkrywamy, że to co Żydzi uczynili to i w nas się znajduje w postaci skłonności i wad, które nie możemy wykorzenić jak tylko przez prawdziwą i ciągłą pokutę i umartwienie. W pewnych okazjach jesteśmy ulegli podobnym słabościom i złościom, jakbyśmy ich jeszcze nigdy nie opłakiwali. Mamy wszyscy to doświadczenie, że

posiadamy słabą wolę w dążeniu do prawdy i dobra, mimo Bożych natchnień, czy gdy czytamy o dobrych przykładach, czy słuchamy kazań, które nas poruszają, czasem nasz rozum nam podpowiada, że tak nie wolno, czy nasi przyjaciele mówią nam że tak nie trzeba, nie wypada, jest źle! Złe przyzwyczajenia , egoistyczne nastawienie, osobiste interesy doprowadzają człowieka do tego, że popełnia grzech bez skruchy żadnej, a nawet uważając że mu tak wolno. Złość Żydów na Pana Jezusa uczy nas do czego jesteśmy zdolni, jaka jest korupcja w naszej naturze, że powinniśmy się obawiać samych siebie i uciekać się do środków, jakie możemy otrzymać z przykładu i łaski Jezusa Chrystusa. Piłat nie mogąc odeprzeć wściekłości i nacisku Żydów powiedział im: Weźcie Go wy sami i ukrzyżujcie. Według mnie On nic złego nie popełnił. Oni zawołali: My mamy Prawo i według Prawa powinien On umrzeć, bo się uczynił Synem Bożym. Chociaż Piłat był przekonany z jednej strony o niewinności Jezusa, z drugiej zaś podziwiał jego milczenie, pokorę i cierpliwość wśród tych strasznych okoliczności, nie potrafił jednak wyrwać Go z rąk tylu niesprawiedliwych oskarżycieli. Ale kiedy usłyszał słowo Syn Boży, zaczął Mu się bliżej przyglądać i zastawiać się nad jego

łagodnością, stałością, podejrzewać, że może jest w Nim coś więcej niż tylko człowiek, słyszał przecież o Nim tyle dziwnych rzeczy. Zaczął go ogarniać strach, czy nie popełnił grzechu skazując go na ubiczowanie. Wszedł więc do Pretorium, aby dowiedzieć się od Niego od Jezusa bezpośrednio głębszej prawdy o Nim. O jak to jest ważne i dla nas, kiedy poruszeni w duszy, chcemy wiedzieć lepiej, czego ona pragnie, poznać lepiej co ona naprawdę kocha, do czego dąży, czego się boi, czego się spodziewa, ponieważ rzeczy rzadko są takie jakie się przedstawiają, a często je widzimy zależnie od dyspozycji tych którzy nam je przedstawiają i od naszego nastawienia z jakim na nie patrzymy. Można nas więc manipulować. Sami siebie możemy oszukiwać. Z tego wynika, że jakaś akcja dokonana z dobrą intencją byłaby cnotą, a jest grzechem jeśli zła jest intencja; jakieś dzieło pobożności może być hipokryzją, obłudą, a człowiek może je uważać jako dobry przykład. Honor oddany komuś dla przyjaciół tego kogo się czci daje im radość a nieprzyjaciołom i zazdrosnym sprawia smutek. Cuda które czynił Jezus dla jego wrogów to były magiczne sztuczki, dla Piłata gdy o nich usłyszał, musiało w Nim coś boskiego.. Pytał się więc na osobności: Skąd ty jesteś, czy jest z nieba,

czy posiada boskie cechy, czy też jest zwykłym człowiekiem? Jezus nic nie odpowiadając na te pytania tak że Piłat był obrażony jego milczeniem. Nic nie odpowiadasz? Czy nie wiesz, że mam władzę cię ukrzyżować lub uwolnić? Jakby chciał powiedzieć; nie należę do twych nieprzyjaciół, czemu nie chcesz się wytłumaczyć przede mną? Prawdą jest że Piłat mógł postąpić sprawiedliwie, ale nie uczynił tego. Jezus więc mu odpowiedział: Nie miałbyś żadnej władzy nade mną, gdyby ci jej nie dano z góry, dlatego większy grzech ma ten kto mnie wydał tobie. Gdyby Piłat miał więcej światła rozumu zrozumiałby dzięki tej odpowiedzi Jezusa, że jest coś więcej niż człowiek w osobie Jezusa Chrystusa, który mu oświadczył w sposób bardzo pozytywny, że nie tylko ta sprawa zależała od Bożej Opatrzności, ale że On - Jezus - znał bardzo jasno stopień przewrotności jaka się znajduje w każdym grzechu. To była piękna okazja dla Piłata dla zdobycia wielkiej znajomości prawdy, gdyby powiedział Zbawicielowi: Daleki jestem od tego, żeby nic dla ciebie nie zrobić od teraz; boleję szczerze nad tym, co dotąd uczyniłem wystawiając cię na biczowanie. Dodajmy, że przez swoją odpowiedź Jezus Chrystus, że wolą bożą było i pozwoleniem, aby został On skazany na śmierć

przez Piłata; tylko że grzech Piłata był mniejszy od grzech Żydów. Ponieważ dopust boży nic nie dorzuca i nic nie odejmuje od grzechu którego złość cała pochodzi od woli tego kto grzeszy, chociaż Bóg potrafi wyciągnąć z tego zła już dokonanego wielkie dobro dla swej chwały i dla zbawienia swoich Wybranych. Grzech był wielki po jednej i drugiej stronie, ale u Piłata wynikał on bardziej ze słabości niż ze złości, a u Żydów bardziej z nienawiści niż ze słabości. Te słowa Jezusa o dopuście bożej opatrności są też powodem wielkiej pociechy dla Sprawiedliwych poddanych cierpieniu, bo poprzez wiarę w to, nic im się nie dzieje bez miłosnego prowadzenia Bożego, nie zatrzymują się nad złem otrzymywanym od ludzi czy od demonów którzy ich dręczą; patrzą oni jedynie na miłość bożą która doświadcza ich dla ich dobra. Przyjmują wszystko jako pokutę czy też i karę, upokarzają się pod mocną ręką Boga zgadzając się na wszystko. Piłat po tej odpowiedzi Jezusa którą źle usłyszał, widząc że wśród takich boleści miał Jezus swego ducha w niebie i wszystko odnosił do bożej opatrności, sądził, że jeśli nie jest Synem Bożym, był przynajmniej niewinny tych przestępstw, które mu zarzucano; i że należałoby go uwolnić. Ale kiedy Żydzi zauważyli, że Piłat słuchał ich

z obojętnością, kiedy oskarżali Jezusa że się uważał za Syna Bożego, powrócili do pierwszego oskarżenia. Zawołali, że chciał być obwołany Królem, grożąc Piłatowi że jeśli Jezusa uwolni narazi się samemu Cezarowi, nie będziesz w łaskach Rzymu. I to podważyło odwagę Piłata, który opuszczając sprawiedliwość wzgardził Żydami a ukazując im Jezusa w koronie cierniowej szydził z nich: Oto wasz Król. A oni odpowiedzieli: Nie mamy króla poza Cezarem. Piłat widząc, że jego usiłowania nie przynoszą spokoju, umywa ręce w misce wody i stwierdza, że jest niewinny rozlewu krwi tego niewinnego, że cała odpowiedzialność spada na nich, czyli na Żydów. Ci zaś zaślepięncy jednym głosem zawołali: Niech spadnie jego krew na nas i na dzieci nasze! Piłat uwolnił Barabasa i wydał Jezusa na ukrzyżowanie, wydając dekret, że decyzją Cezara, zgodnie z prawami Rzymian, Jezus z Nazaretu, został skazany na śmierć na Krzyżu za to że chciał być królem, pośród dwóch złoczyńców skazanych na taką samą karę. Nieprzyjaciele Jezusa przyjęli ten wyrok zadowoleniem, a jego przyjaciele byli w konsternacji. Podczas gdy ten niewinny Baranek, pomimo naturalnej odrazy i wielkiego bólu który mu sprawiała tak wielka niesprawiedliwość, ofiarował swe

skazanie Ojcu Przedwiecznemu za zbawienie ludzi i przyjął wyrok śmierci z miłosnym posłuszeństwem. To przyjęcie łączyło się z różnymi dla Jezusa Chrystusa boleściami wynikającymi z faktu, że On je wszystkie czuł i rozróżniał w całej jaskrawości. Odczuwał ogromną niewdzięczność tego, który poddawał się pod jarzmo obcych i skazywał siebie na wiekową tułaczkę odrzucając uznanie Go za swego Króla, chociaż On przyszedł po to, aby mu zapewnić wieczną wolność. Odczuwał Jezus zaślepienie tych którzy z taką łatwością zdecydowali, aby jego krew, którą On przelewał dla ich zbawienia, stawała się dla nich i ich dzieci źródłem ich zguby. Odczuwał Jezus ból swoich uczniów i swojej Matki najświętszej, którzy widzieli Go tak niesprawiedliwie skazanego na śmierć. I cierpiał Jezus to skazanie, aby nam przez to pokazać, że jesteśmy dla niego bardziej drożsi niż jego własne życie. Jezus ukochał nas ponad własne życie. Nie nie trzeba nam zapomnieć , że nigdy dosyć nie docenimy tego, że ten rodzaj śmierci nie został wybrany dla Jezusa przez Piłata; domagał się jej lud krzycząc i reprezentował w ten sposób głos naszych grzechów; a głos ten sięgał aż przed Trybunał Boga samego domagając się sprawiedliwości. Tzn. domagając się

śmierci Zbawiciela, który obarczył siebie grzechami całego świata. to właśnie każe powiedzieć świętemu Pawłowi apostołowi, że ci którzy grzeszą domagają się jeszcze śmierci syna Bożego, albo, jeżeli by inaczej powiedzieć, krzyżują na nowo Pana Jezusa, ponieważ odnawiają powody jego śmierci. Nasz Pan Jezus chciał więc, ponieważ umierał za wszystkich ludzi, aby ta śmierć była żądana przez cały lud jakby imieniu wszystkich grzeszników abyśmy rozpoznali wszyscy nasz udział w tym właśnie domaganiu się śmierci Jego. I abyśmy żałowali tego wstydzieli się tego i żebyśmy wrócili do niego z miłością, abyśmy poświęcili się jego służbie wszystkie nasze siły i ciała i naszej duszy. Ponieważ ta jego śmierć miała być źródłem naszego życia i odpuszczenia naszych grzechów Pan Jezus Chrystus chciał także aby rodzaj tej śmierci został wybrany przez nas abyśmy przez to mogli przekonać że jeśliśmy wybrali taki rodzaj śmierci dla Niego, to On był gotowy umrzeć dla nas za nas taki sposób jaki my tego chcieliśmy; i że jest jeszcze gotowy przyjąć nas na nowo abyśmy żyli razem z nim w Komunii świętej, jeżeli tego zechcemy. Oto więc są dzieła jego nieskończonej miłości i zapewnienie nas że udzieli nam zawsze tego o co poprosimy dla naszego

zbawienia ponieważ ten który Zechciał cierpieć dla uzdrowienia nas ze zła, śmierć, którą my wybraliśmy dla niego nie potępi i nie odrzuci tych którzy się do niego nawracają którzy proszą go o miłosierdzie aby mogli otrzymać zasługę wiecznego życia.

2 nauka.

Odkąd wyrok śmierci został wydany przeciwko Zbawicielowi Żydzi nie myśleli o czymś innym jak tylko jak najprędzej go wykonać aby nie dać Piłatowi czasu do refleksji i aby tego wyroku nie odwołał. Tak więc Żydzi osiągnąwszy swój cel że Piłat skazał Jezusa na śmierć przez ich krzyki i groźby nie dali mu oni czasu aby uznał swój błąd aby się zreflektował i wycofał z wydania tego wyroku. Mieli już oni Krzyż przygotowany i przynieśli go zaraz do domu Piłata aby jeszcze Jezus miał więcej bólu i trudu niosąc na swoich ramionach ten krzyż aż na miejsce kaźni. Lecz żeby był on rozpoznawalny i nie wzięty za kogoś innego zdjęli z niego stary płaszcz purpurowy którym go wcześniej okryli i włożyli na niego jego własne szaty. Jezus Chrystus sam także chciał być rozpoznawalny, chciał aby widziano jak niesie krzyż. Jezus sam kiedyś powiedział że jeśli chcemy być jego uczniami trzeba abyśmy jeśli własny krzyż i szli za nim tak więc nikt nie

będzie mógł się wymówić nieświadomością kiedy zobaczy Zbawiciela który niesie swój krzyż w samo południe i idzie na Golgotę. A przychodzi w tej drodze krzyżowej na widoku całego ludu niosąc krzyż poprzez ulice miasta Jerozolimy od domu Piłata aż na Kalwarię. Kiedy Jezus wyszedł z domu Piłata poprzez szpaler żołnierzy zobaczył Krzyż, który był mu przeznaczony; to było narzędzie najbardziej hańbiące ze wszystkich rodzajów szubienic; aby na nim umierać trzeba było być niewolnikiem skazanym za wielkie kryminalne przestępstwo. Ten kto na nim zawisł był widziany jako przedmiot publicznego przekleństwa. Ale Syn Boży, który dokona konsekracji Krzyża niosąc go na swych ramionach i skrapiając go swoją własną krwią, zaczął czynić krzyż znakiem błogosławionym, zdobywając dla tego Krzyża tę chwałę, którą ma on dla nas wierzących chrześcijan. Ta chwała Krzyża dzięki Jezusowi będzie wieczną wartością w Niebie. Niebo jest Ojczyzną ludzi którzy byli na Ziemi ukrzyżowani z Chrystusem. Ponieważ Jezus Chrystus pragnął gorąco zgromadzić swoich wybranych pod tym sztandarem i mieli oni dojść do wiecznej chwały właśnie przez Krzyż, spojrział On wtedy na swój Krzyż z radością i ucałował go z czułością, nie był przestraszony jego wielkością ani

hańbą, chętnie wziął go na swe ramiona mimo, że był osłabiony po nocnych męczarniach w domu Kajfasza, a potem okrutnym biczowaniem i cierniem ukoronowaniem na rozkaz Piłata i wiele wylał już swojej krwi. Spojrzał na Krzyż jakby swoją Oblubienicę ukochaną, jako ucieczkę dla swoich przyjaciół, jakby gwiazdę, która odtąd miała prowadzić jego wybranych pośród niebezpieczeństw tego świata, jakby trofeum jego chwały i pomnik wieczny jego miłości nieskończonej. Jezus łączy się z Krzyżem i stają się razem jakby jedną figurą, jakby jednym ciałem, nie tak jak Adam i Ewa, żeby rodzić dzieci gniewu, ale przez zjednoczenie całkiem duchowe rodzić dzieci łaski. Jezus złączył się z Krzyżem i uczcił go i uświęcił go w taki sposób, że stał się przez godność do jakiej wyniósł go Zbawiciel, źródłem i znakiem naszej nadziei i obiektem naszej czci niezwyklej!

To w takich uczuciach szacunku i miłości dla Krzyża, dał się Pan Jezus obarczyć i szedł w ten sposób przed nami jak Król i wzór dla wszystkich powołanych do zbawienia. Ponieważ nie było nikogo ani w niebie ani na ziemi, kto byłby bardziej godny, bardziej zasłużony, komu Jezus chciałby dać udział kroczenia pod tym sztandarem za Nim niż Maryja Dziewica jego Matka,

chciał Pan Jezus, aby Ona tam była i szła za Nim, kiedy dźwigał na swych ramionach ten ciężki Krzyż, a Ona niosła swój krzyż w swoim Sercu Niepokalanym i bolejącym. Jej krzyż był najboleśniejszy spośród tych wszystkich które od początku świata nieśli Sprawiedliwi, a z tego wynika potrójna nauka o Krzyżu. Po pierwsze; że to jest wyróżnienie i honor dźwigać swój krzyż za Jezusem Chrystusem. Po drugie jak ktoś kto nie dźwiga swego krzyż powinien czuć się niegodnym i oddalonym od Niego i od Maryi doskonałego wzoru w tej dziedzinie. Po trzecie jakie to zaślepienie człowieka który nie pragnie i nie rozumie że to jest droga szczęścia: nieść swój krzyż i iść za Zbawicielem drogą Krzyżową. Wszystkie te rzeczy związane z Drogą Krzyżową Pana Jezusa trzeba pogłębiać i rozważać koniecznie, ponieważ są one jak w organizmie ludzkim arterie i żyły z płynącą w nich krwią z których dusza wierząca czerpie skarby nieskończone światła, pociechy, miłości i siły życia w zaufaniu, które to skarby wysłużył dla nas przez swoją Krew a które są dostępne dla wszystkich. Ale cała ta chwała, którą Jezus udzielił Krzyżowi nie zmniejszała w niczym ani bólu ani hańby jakie On cierpiał niosąc ten Krzyż. Odczuwał on wewnątrz swej duszy i w swoim ciele jego ciężar a jednocześnie

jeszcze bardziej był Jezus przygnieciony ciężarem naszych grzechów! Ponieważ nasze zbawienie i nasze potrzeby były obiektem i celem tego wszystkiego co się w posłuszeństwie wobec swego Ojca podjął Pan Jezus wycierpieć. W tym stanie kroczył Jezus ku Kalwarii, otoczony żołnierzami którzy Go popychali, w towarzystwie Kapłanów, Faryzeuszów, uczonych w Prawie, z Sanhedrynu czyli Najwyższej Władzy Żydowskiej. Byli tam też dwaj złoczyńcy których prowadzono, aby ich obok Jezusa ukrzyżować. Wszyscy oni nie opuścili Go aż do jego skonania. Jezus wciąż zbierał swe siły których miał coraz mniej, aby mógł dojść do końca drogi wyznaczonej. Pocił się więc, tracił oddech, jego rany się odnawiały i na ciele i na głowie poprzez wysiłek, który czynił, aby kroczyć naprzód. Kiedy wyszedł już z miasta, nie mając już sił upadał na ziemię pod Krzyżem twarzą uderzając o ziemię bo ręce miał zajęte trzymając nimi Krzyż swój. Żołnierze którzy Go prowadzili szturchali Go i wyzywali, aby się podniósł a bojąc się, żeby nie umarł w drodze zanim zostanie ukrzyżowany przymusili Cyrenejczyka zwanego Szymonem, aby Jezusowi pomagał nieść Krzyż aż na Kalwarię. Później w historii dwaj synowie Szymona z Cyreny znajdują się w gronie uczniów Pańskich w

Kościele Apostolskim, jakby Pan Jezus chciał się odwdzińczyć ich ojcu za tę pomoc, dając im łaskę prawdziwej wiary. Tym bardziej dla tych, którzy nieść będą swoje krzyże za Jezusem z chęcią naśladowania Szymona z Cyreny mogą spodziewać się łask Bożych jeśli wytrwają w wierności. Były też i niewiasty pobożne na tej Drodze współczujące Jezusowi widząc Go cierpiącego, szły za Nim i płakały z żalu, że już Go nie zobaczą, że nie będą już słyszeć jego pięknych nauk i widzieć cudów i znaków, które czynił. Kiedy Jezus przystanął na chwilę i spojrzał na nie zechciał je pocieszyć. Powiedział ważne słowa: Nie nade Mną trzeba wam płakać, ale nad grzechami waszymi i grzechami waszych dzieci! I wypowiedział wobec nich swoje ostatnie proroctwo o zburzeniu miasta Jerozolimy i jej pięknej Świątyni, co się spełni po 27 latach, jeszcze za życia tego pokolenia, które skazało Go na śmierć a On ją przyjął składając Jedyną Ofiarę na odpuszczenie grzechów i zbawienie tych, którzy się w Nim odnajdą przez wiarę, nadzieję i miłość. Jezus z wielkim bólem myślał wtedy także o tych nieszczęśnikach, którzy zatwardziali w grzechach nie skorzystają niestety z lekarstwa jego cierpienia i ofiary. Dlatego do tych niewiast z Jerozolimy i do wszystkich

nie tylko niewiast powiedział: Płaczcie i nawracające się, wy i wasze dzieci! Zwróćmy uwagę, jaki człowiek w takim bolesnym położeniu, w jakim jest Jezus, mógłby myśleć o czymś innym niż o swoim cierpieniu? A Pan Jezus jest bardziej zajęty innymi niż sobą samym, myśli o nas grzesznikach, jakby nas od grzechów i zła uratować i wyzwolić! Kiedy kilka dni wcześniej wchodząc do Jerozolimy, gdzie miał się odbyć triumfalny wjazd na osiołku, i okrzyki jego uczniów hosanna Synowi Dawidowemu, Pan Jezus zapłakał nad losem Jerozolimy. Gorzko płakał z tego powodu, że jej mieszkańcy są zaślepieni i nie rozpoznają czasu kiedy nawiedza ich jedyny prawdziwy Król, czyli Mesjasz namaszczony przez Boga Ojca Duchem Świętym, aby stał się Odkupicielem ludzkości przez łaskę zbawienia jej przygotowaną do udzielenia. My także byliśmy obiektem Jego myśli i miłości, jakby widząc nas na swoich dłoniach wszedł do Jerozolimy, aby za nas umrzeć na Krzyżu a potem zmartwychwstać dla naszego usprawiedliwienia i obdarzenia nad Duchem Świętym pochodzącym od Ojca i od Niego samego. Jego boleści i jego rany wydawały Mu się niczym strasznym wobec strasznych konsekwencji naszych grzechów, gdybyśmy nie mieli być zbawieni, a

zbawienia naszego nikt nie mógłby dokonać poza Nim jedynym jedynym! Dlatego największą łaską jaką Bóg uczynił dla nas chrześcijan podczas naszej doczesności jest objawienie nam Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego dla nas i dla naszego zbawienia. Ta prawda jest ogromna i nie można jej zrozumieć bez specjalnego światła Bożego. Wydaje się szaleństwem lub głupotą, bez łaski wiary! Trzeba nam uwierzyć, że Syn Boży wybrał ten rodzaj śmierci dla Siebie, kiedy postanowione było Jego wcielenie i stanie się człowiekiem. Że będzie osobiście ten Krzyż niósł na swych ramionach, co nie było wtedy w zwyczaju, to był wtedy wyjątek! I że ten Krzyż Jezus przywitał przez ucałowanie z miłością! Dla tego Krzyża Jezus zbierał wszystkie swoje siły, aby go donieść do końca i aby na nim wydać ostatnie tchnienie swoje po kilkugodzinnej agonii i wypowiedzeniu siedmiu głębokich prawd podsumowujących Jego Zbawienną dla ludzkości Misję Mesjasza Odkupiciela! Dlatego w tej Tajemnicy Krzyża jest największe dobro jakie dusza ludzka może otrzymać od Boga i stać się godna ran Chrystusowych; taka łaska jest łaską wyjątkową i światłem na drodze kontemplacji Bożej Tajemnicy Trójcy Świętej. Kto ją otrzymał niech ją zachowuje z wielką pokorą i

wdzięcznością, niech ją uważa za skarb nieoceniony, niech wszelkie przeciwności i doświadczenia Krzyżowe przyjmuje jako najpewniejszy znak i zadatek dóbr wiecznych, których niech się z ufnością spodziewa i oczekuje! Niech tylko naśladuje Jezusa w wewnętrznych dyspozycjach wobec swego krzyża. O mój Jezu, Królu i Boże! Całe swoje doczesne ludzko-boskie życie tęskniłeś do swego Krzyża i do tej Godziny, którą w Kanie galilejskiej wobec swojej Matki Maryi nazwałeś swoją Godziną, która wtedy jeszcze nie nadeszła. Teraz trzy lata później: Oto ona i oto Krzyż twój dla Ciebie i dla Niej wybrany! Trofeum twoich zwycięstw nad piekłem, grzechem, szatanem, śmiercią i ciemnością zła! Złączony z Krzyżem swoim każdy z nas może się odnaleźć w Krzyżu Twoim i w tej Tajemnicy Godziny, która i jest Twoja i nasza z Tobą Panie, godziną Zbawienia! Poprzez Twój Krzyż Panie Jezu gromadzisz na wieczność całą w Królestwie Bożym tych, których od piekła, szatana i wszelkiego grzechu i zła uratowałeś i uratujesz jeszcze, jeśli będą chcieli! Adoruję Cię drogocenny Krzyżu Chrystusa, naznaczony jego Krwią mojego Pana i Króla. Patrzę na ciebie jako sztandar zastępów niebiańskich, jako godło Wybranych, jako pieczęć sług Bożych i odbłask Jego Dzieci. Adoruję. Cię

Krzyżu ukryta Mądrości, światłości nieznana światu!
Honorze tych, którzy idą za tobą, Gwarancjo tych, którzy cię niosą, Korono tych, którzy cię całują, Nagrodę tych, którzy cię miłują i zbawienie tych, którzy się rzucają w twoje ramiona. Umrzeć w tobie, to żyć; żyć w tobie, to królować. Ten, kto cię miłuje, jest zadowolony; ten, kto ciebie pragnie, jest spokojny; ten, kto cię posiada, jest bogaty; adoruję cię o Drzewo życia! Którego owoce są pożywnym pokarmem dzieci Bożych. Adoruję cię Krzyżu Chrystusa w którym jedynie poznajemy prawdziwą cenę wszystkich rzeczy.

3 nauka. Krzyżu Chrystusa bądźże pochwalony! Ty jesteś Obrazem Bożej Miłości, zwierciadłem najwierniejszym bezgranicznej dobroci; twoja wysokość wznosi się aż do wnętrza Niebios; twoje stopy przenikają aż do centrum Ziemi i świat ogarniają twoje ramiona; przenikają głębię serc ludzkich a nawet przepaści piekielne; twój widok rozciąga się na wszystkie części wszechświata; gromadzisz w swoim zasięgu wszystkie narody; swoim cieniem okrywasz wszystkich ludzi, którym nieustannie oferujesz dostęp i opiekę. Nie lękasz się ni wiatrów, ni burz, ni żelaza, ni ognia, pragniesz jedynie ludzkich serc! Napis, który na sobie nosisz, jest tytułem chwały i Królowania! Cały jest

rozpalony miłością Tego, który na tobie dopełnia swojej świętej Ofiary i przekazuje ten sam ogień miłości tym, którzy cię miłują, ciebie pragną, i ciebie szukają. W tobie znajduje się zbawienie i życie, zwycięstwo Piekła i słodczy Raju wiecznego, siła serca i radość ducha, doskonałość cnoty i bezpieczeństwo dóbr wiecznych. Krzyżu Chrystusa bądźże pochwalony! Ty przeprowadzasz z powrotem zagubionych, oświecasz niewidzących, pouczasz nie doświadczonych i nauczasz ich wiedzy Świętych. Przez ciebie grzesznicy powracają do łaski, mądrość świata jest zakwestionowana, pokora zaś uhonorowana! Ty umocniłeś Apostołów, konsekrowałeś Męczenników, wspierałeś Dziewice i uświęcałeś Sprawiedliwych! Ty jesteś radością Aniołów, ty jesteś obroną Kościoła; ty napełniasz chwałą Niebo całe; w dzień Sądu ostatecznego, ukażesz się wraz z Jezusem Chrystusem, dla wywyższenia jego Wybranych i dla wiecznej hańby jego nieprzyjaciół. Całuję cię o święty Krzyżu! Uświęcony potem i krwią mojego Zbawiciela. Ty będziesz zawsze moją ostoją, moją ucieczką, moim światłem, moją wiedzą i moją mądrością. Nie opuszczaj mnie, nie oddalaj się nigdy ode mnie, Chociaż ciało moje się wzdryga przed tobą i chciałoby cię unikać, pragnę, aby i ono ciebie znało,

ponieważ w swej naturalnej słabości ciebie bardzo potrzebuje. Jeśli boleści, które sprawiasz są dla mojego zbawienia potrzebne; jeśli moje życie polega na umieraniu w tobie, niech zawsze będę z tobą a ty ze mną przez swój Krzyż święty, o Jezu! Przymocuj mnie więc do twego Krzyża razem z Tobą; o mój słodki Jezu! I niech nic we mnie nie będzie co by nie było mu poświęcone i oddane. Niech twoja śmierć przywiąże do niego moje serce, i niech moja dusza oświecona twym cudownym światłem przeniknie głębokości tajemnicy i mądrości Krzyża! Czego szukałem i co znalazłem, o boski Krzyżu, kiedy cię unikałem? Cokolwiek bym czynił, aby ciebie uniknąć, mimo wszystko ciebie znajduję; ponieważ żyję w miejscu wygnania i na tym padole leż. Unikając ciebie z jednej strony, natrafiam z drugiej na wiele innych spraw, które mnie smucają, niepokoją, dezorientują, pogrążają i zniechęcają, nie dając mi żadnej nadziei. Ty zaś Krzyżu Chrystusa i mój krzyżu z Nim złączony budzisz nadzieję, bez ciebie tracę pokój serca, wewnętrzne pocieszenie, niebiańską mądrość. Gdy ciebie unikam i opuszczam, aby iść za marnościami, odczuwam jakąś pustkę, jakiś głód i niezaspokojenie sensu mego życia. Z tobą zaś życie ma sens, i ból i cierpienie i śmierć, wszystko nabiera

sensu i ogarnięte jest blaskiem prawdy! O Krzyżu święty nade wszystko! Całuję ciebie z całego serca! Ty wraz z Chrystusem przygotowujesz dla nas Koronę chwały i wieniec sprawiedliwości. Dla wszystkich, których trzymasz w cierpieniu, w smutku, w opuszczeniu i samotności; oczyszczasz ich serce, uspokajasz ich sumienie, uświęcasz ich duszę, oświecasz ich ducha, wzmacniasz ich słabość, potwierdzasz ich wiarę, umacniasz ich nadzieję, doskonalisz ich miłość. Kiedy zdają się być zniechęceni, zostają podniesieni na duchu, ubogaceni i uhonorowani przez sam ten ciężar, który ich przygniata. Zabierając im dobra doczesne dajesz im dobra wieczne, zabierając im przyjaźń ludzką napełniasz ich miłością bożą, pozbawiając ich pochwał tego świata, czynisz ich dziećmi Boga samego! Okrywając ich niesławą na ziemi, łączysz ich z Bogiem Ojcem w niebie w sposób wyjątkowy i niepojęty! Im bardziej zdajesz się być surowy i dolegliwy, tym bardziej okazujesz się słodki dla tego, kto cię miłuje. Szczęśliwa jest dusza, która nigdy się z tobą nie rozstaje i stara się przeniknąć do głębin skarbów, które są w tobie ukryte, o święty Krzyżu naszego Zbawiciela: Boga-człowieka Jezusa Chrystusa, naszego Pana! Ty chcesz, aby dzieci Boże były światu nieznane,

pogardzane, odepchnięte i prześladowane. Ty chcesz, aby ich życie było naznaczone łzami, ubóstwem, biedą, niezrozumieniem, bez uznania, bez gwarancji na tym świecie, bez oparcia na tym co materialne, światowe, popularne, ale zanurzone w Bogu niewidzialnym, kochającym wiernie i nieustannie! Ty święty Krzyżu będziesz świadkiem tego ich życia w dniu śmierci na boskim sądzie, aby otrzymali zapłatę za trudy i znoje takiego życia w poniżeniu, aby ich bronić i pocieszyć, i obdarzyć chwałą wobec ich wrogów i prześladowców. O święty Krzyżu Chrystusa! Światłości Niebios, przyjmij mnie w swoje ramiona, abym przez ciebie zjednoczył się z Tym, który na tobie, za mnie oddał swoje życie! Amen. Panie Jezu, który niesiesz ten Krzyż do którego się razem z tobą chcemy przytulić i jego z Tobą ukochać na zawsze. Niesiesz na nim wszystkie grzechy świata ludzkiego wszystkich czasów; jakże wielki jest to ciężar! Kiedy idziesz z nim, twoje westchnienia przenikają Niebo. Chcesz przez odruchy twojego serca nakłonić serce twojego Ojca Przedwiecznego na rzecz przebaczenia biednym grzesznikom i otworzenia dla nich bram zamkniętego przed nimi Nieba. Twoja Ofiara otworzy im drogę chwały dotąd nieznaną światu; zachowujesz idąc krzyżową drogą milczenie; ale to

głębokie twoje milczenie przenika i daje się słyszeć wszędzie! Ono zaprasza wszystkich ludzi do pójścia za Tobą! Idąc tą drogą jedną jedyną, wąską i stromą, uświęcasz łzy, trudy i cierpienia, oświecasz umysły, rozgrzewasz serca, dajesz pełne poznanie twojej nauki i tego wszystkiego co prowadzi do prawdy i szczęścia wiecznego. Teraz, gdy już doszedłeś na Kalwarię, dopełni się cała miara twojej Panie Jezu Ofiary Krzyżowej! Kiedy Zbawiciel stanął na Golgocie, przygotowano pośpiesznie, co było potrzebne, aby Go połączyć z Krzyżem. Zdjęto z Niego łańcuchy i suknię z jego ciała, która w wielu miejscach była z nim sklejoną. W ten sposób odnowiły się jego rany. Jezus chętnie poddawał się wszelkim czynom swoich katów, bo traktował ich jako wykonawców woli swojego Przedwiecznego Ojca, który dał Mu to dzieło do wykonania, abyśmy mogli zostać zbawieni. Tak też uczy nas Pan Jezus przykładem swoim, abyśmy i my żyli w posłuszeństwie i zachowali wewnętrzny pokój w różnych wypadkach i okolicznościach jakie spadają na nas z boskiej Opatrzności. Nieszczęścia, niesprawiedliwości, krzywdy, zdrady i różne inne bóle i cierpienia są czasem nieuniknione, jakkolwiek byłyby straszne, to co przeżył nasz Pan Jezus Chrystus, jest o

wiele większe i niepojęte. Niepojęta jest jego miłość, która Go do tej Ofiary nakłoniła. Ten Boży Baranek cały pokryty krwią swoją staje gotowy do dopełnienia się ze wszystkimi szczegółami tego, ci przyniesie ludzkości ratunek i możliwość szczęśliwej wieczności w pokoju z Bogiem! Podczas gdy Jezus ofiaruje się Ojcu swemu, wznosząc swe oczy ku Niebu, stając się naszą Ofiarą, został wysłuchany, jak pisze Apostoł, ze względu na godność swej Osoby, jako Syna Bożego, i dzięki głębokiej pokorze z jaką przedstawiał On tę modlitwę w naszej sprawie, jako Pośrednik między Bogiem i nami, grzesznymi ludźmi. Ten moment tajemnicy Chrystusa jest dla nas właściwym, aby ożywić w nas uczucie pobożności duszy, kiedy wykonujący wyrok śmierci na Jezusie gotują się do Jego ukrzyżowania, aby upaść do Jego stóp, aby je całować ze łzami i być zroszonym rosą jego krwi, która wypłynie z jego boku. Ileż łask i światła i pociechy można przez to otrzymać. Kiedy żołnierze zbliżyli się do Jezusa, podali Mu wino zmieszane z mirrą i żółcią, zamiast innego napoju podawanego zwykle skazańcom w celu zmniejszenia uczucia bólu; Żydzi chcieli, aby dla Jezusa było odwrotnie, zwiększyć to nieprzyjemne odczucie bólu. Lecz miłość Jezusa jest gotowa na wszystko i

przezwyłącza nienawiść nieprzyjaciół, tak że i ten zmysł smaku przez ten gorzki napój został włączony do doskonałej Ofiary. Następnie kazano Jezusowi położyć się na Krzyżu, tym łożu boleści, gdzie podgłówkiem stała się sama korona cierniowa. W ten sposób Syn Boży jako Kapłan, położył swoje ciało, jako ofiarę na ołtarzu Krzyża, z wielkim pragnieniem zbawienia wszystkich grzeszników. Jego rozłożone ręce są zaproszeniem dla nich, aby się pozwolili przygarnąć i zostać przedstawieni Ojcu Przedwiecznemu. W ten sposób Zbawiciel łączy niebo z ziemią i grzeszników jedna z Bogiem, jako Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Podczas, gdy Jezus Chrystus wstawia się u Ojca Przedwiecznego w sprawie grzesznej ludzkości jego oprawcy nie próżnują, przybijając gwoźdźmi jego ręce i nogi, rozciągając jego ciało w ten sposób zadając Mu wielki ból. On jednak milczał i nie skarżył się, podczas gdy na jego twarzy odzwierciedlały się momenty wielkiego bólu, a w duszy jego wielka cierpliwość, rezygnacja i miłość, i inne wyrazy jego heroicznej duszy. Uczy nas w ten sposób Pan Jezus jak i my mamy dźwigać nasze boleści i utrapienia, aby stały się dla nas zasługami i źródłem chwały. Wobec nieuchronnego doświadczenia i próby, trzeba je

przyjmować jakby z ręki Bożej, z całkowitym poddaniem się jego rozkazom.

W końcu postawiono Krzyż z Jezusem Chrystusem w utworzonym dołku i sznurami ustawiono do pionowego stanu, i umocowano , aby tak pozostał, aż do Jego śmierci. W całej tej operacji nie trudno się domyśleć jakie boleści ten manewr wywołał w ciele i duszy Pana Jezusa. On zaś całkowicie skoncentrowany na tym jedynym w historii świata wydarzeniu Dzieła Odkupienia, modlił się zgodnie z zapowiedziami Psalmów: Przebili moje ręce i nogi, i los rzucili o moją suknię. Policzyli wszystkie moje kości. Z drugiej zaś strony, jego wrogowie wyrażali swoją satysfakcję, że dopięli swego zamiaru zemsty, podczas gdy Zbawiciel zawisł między niebem i ziemią, jako potężny Pośrednik pojednania grzeszników z Bożą sprawiedliwością. Zaczęła się spełniać jego przepowiednia: Kiedy zostanę nad ziemię wywyższony pociągnę wszystko do siebie! Bo pociągnął On do siebie najpierw niebo, aby następnie dać nam dostęp do niego i udział w nim. Z wysokości Krzyża Jezus Chrystus wypowie siedem zdań kluczowych dla Ofiary Nowego i Wiecznego Przymierza we Krwi Jego. Pierwszym jest prośba do Ojca Przedwiecznego za grzeszników: Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co

czynią. Jezus usprawiedliwia zaślepienie woli i rozumu u grzeszników, choć nie jest ono mniej karalne niż inne grzechy. Jakże wielka jest miłość? Jakże niesłychane miłosierdzie? Bo ogrom naszych win jest Mu przecież dobrze znany; i wie On, że tylko jego śmiercią może On je odpokutować. Jest prawdą, że to nasze grzechy ukrzyżowały Jezusa Chrystusa, że sprowadziły one na Niego wszystkie te cierpienia i udręczenia, aż do samej śmierci i to śmierci na Krzyżu. Obraziły one także jego Ojca Przedwiecznego. Ale ponieważ one niszczyły nas samych i skazywały na wieczne potępienie, Bóg postanowił nam okazać wielkie miłosierdzie; większą okazał litość nad nami niż nad sobą samym, abyśmy mogli uzyskać dzięki temu ratunek i ocalenie przed wiecznym potępieniem. Został ukrzyżowany między dwoma skazańcami, którzy jakby nas wszystkich reprezentują. Jeden tych, którzy ze zbawienia ofiarowanego skorzystają, a drugi tych, którzy z prawa łaski nie będą chcieli skorzystać, lecz niestety nim wzgardzą.

4 nauka. Jezus Chrystus, dobry Pasterz, przyszedł na ziemię, aby szukać zagubione owce i oddać swoje życie, aby je zbawić. Chciał nam dać zrozumieć, że

grzesznicy mieli większy udział w jego Krzyżu niż sprawiedliwi, i że gdyby nasz pierwszy ojciec gdy był w stanie przed grzechem znalazł śmierć w Drzewie Życia, by byśmy znaleźli, grzeszni jacy jesteśmy, w tym Drzewie śmierci do którego Zbawiciel został przybity prawdziwe życie! Dlatego umieszczony został na krzyżu napis w trzech językach, tytuł królewski Jezusa Chrystusa. Nie podobało się to Żydom, ale Piłat nie pozwolił nic zmienić, aby wszyscy poznali, że cierpiący i ofiarujący swoje życie jest naprawdę Królem Żydowskim, w którym wszyscy ludzie będą mogli znaleźć, jako w Księżu pokoju wszechpotężnym i kochającym, obronę, życie, i wszelkie dobra; kiedy odpuszcza On grzechy, wstawia się za grzesznikami, leczy chorych, wskrzesza umarłych, to czyni to mocą swego bóstwa, które posiada, jako Jednorodzony Syn Boży! Nie trzeba nam pośród tych tajemnic Męki Pańskiej o boleściach najświętszej Dziewicy; bo chociaż fizycznie nie była przybita do Krzyża swojego umiłowanego Syna, duchowo i moralnie wszystko jakby echem odzwierciedlało się na niepokalanym Sercu tej Matki Bolesnej. Kiedy podniesiono Krzyż z Jezusem nad ziemię, kiedy zobaczyła Go w tej sytuacji, ktoś może zrozumieć czy wypowiedzieć jaki był jej ból?

Wystarczy powiedzieć, że był na miarę jej miłości! O Matko i Dziewico najświętsza! Która miłujesz jak nikt inny Zbawiciela, podziel się z nami choćby małą cząsteczką tego co doświadczyłaś w swojej czystej i pięknej miłości. Oprócz widzialnego Krzyża był też i ten niewidzialny Ołtarz, na którym twój boski Syn składał wtedy swoją Ofiarę nowego i wiecznego Przymierza; na ołtarzu twojego Niepokalanego Serca, nierozdzielnie złączonego od chwili poczęcia z Jego najświętszym bosko- ludzkim Sercem. Oto Ołtarz widzialny, jako Krzyż i niewidzialny, jako Serce Matki Niepokalanej. Oto Baranek Boży który już poświęcił Krzyż gdy niósł go na swych ramionach; i stał się on przez to słodki, godny czci, zbawienny dla wszystkich grzeszników. I na nim teraz Panie Jezu dokonuje się dzieło nowego stworzenia; z twojej Męki i Śmierci narodzi się nowy Lud Mesjański, Królestwo Boże w niebie i na ziemi! Adoruję Ciebie Jezu Chryste ukrzyżowany, w łączności z twoją Matką, Maryją, którą jak słyszę oddajesz mi jako moją duchową Matkę: Oto Matka twoja; oto syn twój! To jest twoje drugie słowo prawdy i objawień siedmiu prawd z Krzyża twego. Jakże głęboka jest ta prawda Krzyża i niepojęta dla rozumu, jedynie wiarą można w nią wchodzić i nią żyć! Twoje z uczestnictwem

wyjątkowym Maryi dzieło Panie Jezu jest dziełem miłości niestworzonej i nieskończonej! Umrzeć na Krzyżu za tych, których do końca umiłowalesz ku chwale Twego Ojca Przedwiecznego, aby im udzielić Ducha Świętego; a wtedy oni w mocy tego Ducha Bożego będą wołać: ABBA,Ojcze! O najczystsza Matko Boża! Przez cierpienia twego niepokalanego Serca, na którym przenikały dźwięki przybijanych rąk i nóg Boskiego Syna twego do Krzyża, uzyskaj dla mnie łaskę, abym zawsze przez całe życie moje był wiernym uczestnikiem jego Krzyża i głosicielem mądrości Bożej, która w nim się znajduje! Krzyżu Chrystusa bądźże pochwalony! Adoruję Ciebie Jezu Chryste, Synu Boga żywego! O Boże mego serca; o miłości mojej duszy! O chwało sprawiedliwych i Korono błogosławionych! O źródło wszelkich dóbr wiecznych! O Baranku Boży który gładzisz grzechy świata! Klękamy przed Tobą i uznajemy, że jesteś jedyną naszą nadzieją; posiadasz wszelkie dobra, jakich my możemy pragnąć; Gdy jesteśmy biedni, ty możesz nas swoim ubóstwem ubogacić; gdy jesteśmy grzeszni, ty jesteś naszym Zbawicielem; gdy jesteśmy niewolnikami różnych uzależnień, ty jesteś naszym Wyzwolicielem; gdy my jesteśmy nędznikami, ty jesteś gotów okazać nam

swoje miłosierdzie! O życie naszych dusz ! Narodziłeś się wśród nocnej ciszy, a umierasz w blasku południa. Wtedy odwiedzili Cię i uczcili tylko nieliczni pasterze i trzech Mędrcy ze Wschodu. Potem w Świątyni dałeś się poznać dwóm staruszkom Symeonowi i Annie. Potem tylko w dwunastym roku życia kilku uczonym w Prawie też w tej Świątyni Jerozolimskiej. Trzydzieści lat, oprócz wymienionych tajemnych zdarzeń, to ukryte bez rozgłosu doczesne życie w Nazarecie. Od trzech lat zaś Mesjańskie Posłannictwo głoszenia Ewangelii, czyli dobrej nowiny , które dzisiaj kończysz właśnie na Krzyżu i zaraz potem trzeciego dnia w Zmartwychwstaniu, które podobne będzie do twego narodzenia wśród nocnej ciszy. Ukażesz się wybranym na świadków Apostołom i kilkudziesięciu innym, zgodnie z przewidywaniem Bożego planu. Potem Wniebowstąpienie twoje, zesłanie Świętego Ducha i czas Kościoła świętego aż do dni naszych, aż do tutaj i teraz. Trwa liturgia czasów nowych pod sztandarem twojego Krzyża i Twojej Tajemnicy Paschalnej! Czas Odkupienia trwa od tych trzecich słów twoich z Krzyża płynących: Wykonało się! Wspomnij Panie Jezu, że w czasie publicznej twojej działalności powiedziałaś takie słowa na temat twojej czekającej Cię śmierci: A Ja gdy nad ziemię będę

wywyższony, pociągnę wszystko do siebie! Oto i teraz jest wciąż aktualne to słowo twoje Panie Jezu Chryste ukrzyżowany i zmartwychwstały. Pociągnij nas i wszystkich innych do siebie, do twojego Serca o nasz Boże i Zbawicielu! Do tych kilku godzin które na tej ziemi przeżyłeś przygwożdżony do Krzyża. Złącz nas wtedy,tam,tu i teraz z Tobą i z twoją Ofiarą za nas; i z twoją Matką dla nas! Twój Testament, a w nim Ojciec Przedwieczny, Duch Święty i Ona, Maryja, dzielisz się wszystkim, co Ci jest drogie i najdroższe z nami! Dlatego, gdy powiesz słowa: Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mojego, pozwolisz na znak otwartego twojego boku, otwartego twojego Serca, skąd wypłynęła krew i woda; to znaki chrztu świętego dla nas i najświętszej Eucharystii, najważniejszych dwóch spośród siedmiu Sakramentów. Oto owoce twojej czterogodzinnej Agonii z Krzyża i na Krzyżu, z Krzyżem i przez Krzyż a także i w Krzyżu, jak to zapisano w jednej z wielkopostnych polskich pieśni. O Królu nieba i ziemi, zanim wypowiesz jako Zmartwychwstały i wstępujący do nieba słowa: Dana mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi, z Krzyża wypowiadasz oto takie zdanie : Boże mój Boże, czemuś mnie opuścił! Tajemnicza to jest prawda i dla rozumu ludzkiego niedostępna, żeby się tak mogło

zdarzyć, aby Bóg opuścił Boga? A może o tych idzie, którzy świadomie i dobrowolnie opuszczają Boga w swojej zatwardziałości, i nie pozwalają Bogu, aby ich zbawił? Czy jest możliwe, aby te wszystkie cierpienia Chrystusa Jezusa zniesione dla naszego ludzkiego zbawienia, były bezużyteczne? Czy można powiedzieć, że Jezus umiera z miłości do nas, aby od nas uzyskać w zamian naszą miłość, i jej nie otrzymać? Wtedy umierając bez miłości, my ludzie sprawiamy że Jezus mówi tę gorzką prawdę o nas i nad nami: nie udało się to życie i nieudana jest ta śmierć: Boże mój Boże czemuś mnie opuścił. Człowieku, dlaczego opuszczasz Boga? Oto wołanie z Krzyża na nasze czasy! Ludzie opamiętajcie się! Nawracajcie siebie i innych, póki jeszcze jest czas tej ziemi i tej historii i tej Męki Zbawiciela Jedyne Jezusa Chrystusa! On jest naszym Bogiem, naszą pierwszą przyczyną, Autorem i Reparatorem naszej natury, naszego ostatecznego celu Dawcą, za co winniśmy Mu miłość i wdzięczność! On widział naszą niewdzięczność i oziębłość; już wtedy gdy umierał na krzyżu i one dodawały jemu cierpienia! Mimo cierpień ogromnych, które przeszywały jego ciało i duszę, wypełniał On dokładnie to wszystko, co o Nim powiedzieli Prorocy, aby się wypełniło Pismo. Także i to

jednosłowne zdanie-słowo: Pragnę! Jak mamy rozumieć to słowo? Co ono wyraża? Do czego nas skłania? Ktoś je tak zrozumiał, może przewrotnie, i podał Mu na tyczce gąbkę nasyconą octem! Chciał pomóc? A może odwrotnie dodać jeszcze że kwaśny smak octu wprowi w drżenie nie tylko wargi, ale i całą głowę w oszołomienie! Nasze zadanie to pytanie na pytanie: Jezu czego pragniesz? Ode mnie, wiem zapewne większej niż dotąd miłości, wierności, obecności i wdzięczności! Wiem, dobrze wiem, ale przypomnij mi Jezu, że jeszcze i to, i to, i tamto, bo przecież nigdy się całkiem Ci nie odwdzięczymy! Za wielką cenę bowiem zostaliśmy odkupieni. Stałeś się Panie Jezu naszym jedynym Zbawicielem! Umierając dajesz nam swoją Matkę, aby była naszą mamą ; jednasz nas ze Swoim Ojcem, dając nam swoje zasługi, ofiarujesz nam swoje miłosierdzie i prosisz Ojca Przedwiecznego, aby zlitował się nad nami. Umierasz, abyśmy żyć mogli z Tobą i z Ojcem w jedności i komunii Ducha Świętego! Przelewając swoją krew, aby była naszym pokarmem wraz z ciałem i życiem twoim. Wejdź więc Panie Jezu do naszych serc i dusz; ty sam patrz przez nasze oczy; ty sam słuchaj przez nasze uszy; ty sam przemawiaj przez nasze usta; rozpalaj nasze serca twoją miłością;

żyj w nas, abyśmy żyli w tobie! Bądź naszym skarbem, naszym życiem, naszym odpocznieniem, opieką i chwałą! Kiedy patrzymy na twoje ręce i nogi przybite do Krzyża, na twoją głowę z koroną cierniową, całe twoje umęczone ciało pokryte krwią i ranami, zbliż nas do siebie, rozpal nasze serca miłością. Choć jesteś przybity do Krzyża, osłabiony, umierający, przyjmujesz nasze modlitwy, I udzielasz nam z tego miejsca zbawiennych pouczeń. Pierwsze pouczenia dotyczy pożądlivosti oczu, drugie pożądlivosti ciała, a trzecie dotyczy pychy żywota. Nauką Jezusa jest jego milczenie wobec ataków zewnętrznych, które znosił od ludzi, którzy byli wrogo nastawieni do Niego. Była już ta sprawa wspomniana podczas Procesu Piłata i drogi krzyżowej. Teraz zaś wracamy do niej podczas, gdy Jezus jest ukrzyżowany. Doznaje cierpień duchowych słysząc szyderstwa, przekleństwa, naigrawania się, oraz bluźnierstwa dotyczące jego Osoby i jego Ewangelii. Głośno twierdzą, że jest fałszywym prorokiem, oszustem, samozwańczym mesjaszem, czy też królem Izraela. Nie wierzą, nienawidzą Go, źle Mu życzą, złośliwie się cieszą, że udało im się Go doprowadzić do stracenia. Prowokują Go, aby zszedł z Krzyża obiecując, że wtedy zmienią zdanie i uwierzą. Można

przypuszczać, że znoszenie tych ataków było dla delikatnej i świętej duszy Jezusa trudniejsze do zniesienia niż cierpienia ciała. Pismo święte zapowiadało tę tajemnicę męki duchowej Mesjasza w słowach: Znienawidzili Mnie bez powodu, mówi Pan. Na innym miejscu: Szydzą ze Mnie wszyscy, którzy na Mnie patrzą! Otoczyła mnie gromada wilków; fale wody ich słów sięgają mi po szyję! Jeśli jesteśmy na coś uczuleni, to bardziej dotkliwie odczuwamy, kiedy ktoś tych spraw dotyka. Tak było i wtedy na Krzyżu z Panem Jezusem. Jeszcze jedna przepowiednia była taka: Obelgi przeciw Tobie spadły na Mnie, Boże! Tak Mesjasz, Syn Boży, skarży się na nich przed swoim Ojcem w niebie. Było to jedno wielkie znieważenie nie tylko jego człowieczeństwa, ale i samego bóstwa, które miał od Ojca przez boskie zrodzenie Go przed wszystkimi wiekami. Jezus Chrystus więc, którego gorliwość o chwałę bożą była bardzo wielka, tym większy niósł w swej duszy ból z powodu tych zniewag i pohańbienia. Zbawiciel Ukrzyżowany jest w czasie i poza czasem bardzo wrażliwy na wszelkie zaniedbania w kulcie Boga żywego i prawdziwego i kto nie szanuje jego Krzyża zadaje Mu wielkie cierpienie. Znosi On cierpliwie i do czasu wszystko to co jest lekceważeniem pierwszego

przykazania Bożego, ale grzechy te z ziemi wołają o pomstę do nieba! Pierwsze trzy Przykazania wzywają nas do przestrzegania tych boskich poleceń, za który brak przestrzegania Pan Jezus tak straszną wycierpiał Mękę na Krzyżu, aby i te grzechy mogły nam być odpuszczone.

5 nauka. To jest wielka nauka dla ludzi wierzących - Męka Pańska i Krzyż Chrystusa Jezusa. Gdy się stwierdza, że Kapłani i Starsi z Sanhedrynu Żydowskiego użyli przeciw Jezusowi Chrystusowi nie rozumowych argumentów i sprawiedliwości, ale podstępu i nadużycia władzy; wykorzystali oni ignorancję ludu, który podburzyli, oraz władz okupacyjnych, aby zaciemnić prawdę o swoich złych intencjach. Lud poparł ich postępowanie nie dlatego, że mieli powodzenie, ale dlatego, że mieli władzę. Takie są do dziś sposoby używane do prześladowania sprawiedliwych i świętych ludzi pod pretekstem prawa i sprawiedliwości, a chodzi o różne układy i układanki różnych sprzecznych i społecznych interesów ludzi władzy. Widzimy z jednej strony, że Syn Boży wybiera swój Krzyż, w taki sposób, że jedynie śmierć może Go od niego oderwać; nie mówi ani jednego słowa na swoją obronę; ukrywa też swoją potęgę aż do spełnienia się

jego Ofiary, którą Ojciec Przedwieczny polecił Mu złożyć, gdy nadejdzie Jego godzina; nie broni Go, ani nie chroni przed oszczerstwami i obelgami grzeszników, nawet ukrzyżowanych po obu stronach jego Krzyża złoczyńców. Ale właśnie po pewnej chwili jeden z nich się nawraca i nie prosi o uwolnienie z krzyża, lecz o przyjęcie do Królestwa Jezusa Chrystusa. W tym właśnie kryje się tajemnica i znaczenie Ofiary Zbawiciela i objawienie Bożego planu Odkupienia: Zaprawdę powiadam ci, że jeszcze dziś będziesz ze Mną w raju. Te słowa Chrystusa na Krzyżu ukazują początek wielkich dzieł bożych, jakich źródłem jest Boże Miłosierdzie, dlatego potrzeba było, aby Syn Człowieczy cierpiał i tak wszedł do swojej chwały! Jeśli z uwagą zbadamy w jaki sposób Jezus Chrystus kieruje swoim Kościołem, to odnajdujemy tutaj te same zasady i pouczenia. Ten Boży Pasterz pozwala często, aby owce były straszone i ranione przez wilki, aby we wszystkim naśladowały swego Mistrza Chrystusa. Nie dziwmy się więc zbytnio, że świat ich nie zna wcale i prześladuje stałe: ćwiczą oni w ten sposób swoje cnoty, zwłaszcza cierpliwość i miłość, stałość w wierze i wytrwałość w nadziei. Jako że niebo jest ojczyzną ukrzyżowanych, Bóg dopuszcza, aby na ziemi byli nieznani lub

prześladowani, aby zdobywali cnoty pokory i męstwa z pomocą Ducha Świętego. Aby szczęścia pragnęli otrzymać tylko od Boga a nie od ludzi. Aby stawali się coraz bardziej podobni do Jezusa ukrzyżowanego, aby jak On nie używali innych środków obrony niż modlitwa, głoszenie prawdy, i dawanie dobrego przykładu łagodności i cierpliwości. Aby we wszystkim szukali woli Bożej i żyli w bojaźni Bożej. Jest się niepokonanym, jeśli się walczy przeciw tym mocnym przeciwnikom dobroci, czyli broni, której nie oni nie znają! Bo jest w tej broni moc boża. Ona płynie wprost z Krzyża Jezusa Chrystusa naszego Pana i Króla. On się właśnie tą bronią cudowną posłużył, aby zwyciężyć świat, piekło i grzech. Niech więc , Panie Jezu, niebo i ziemia, sprawiedliwi i grzesznicy, Aniołowie i Święci Ciebie adorują, o Boże naszych dusz! I my tutaj zebrani przed Tobą, Panie Jezu, chcemy Cię wielbić z nimi wszystkimi, i dziękować Ci za to, że zechciałeś cierpieć na Krzyżu te wszystkie rany na ciele i na duszy, o których w tegorocznych rekolekcjach rozważamy. Jest prawdą, że byłeś otoczony i zanurzony w morzu cierpień przeróżnych i ze wszystkich stron. Nie tylko na twoim świętym ciele, ale także twojej niepokalanej duszy, aż nawet posunięto się do ataku przeciwko twojemu bóstwu,

przez które z Bogiem Ojcem i z Duchem Świętym jednym jesteś Bogiem, jednym jesteś Panem, nie przez jedność osoby, lecz przez to, że Trójca ma jedną naturę. Ona jest niedostępna dla cierpienia i bólu, słabości i ran, jest nieśmiertelna, chwalebna i nieskończenie święta! Święty, Święty, Święty jest Pan Bóg Zastępów! Ale ponieważ jesteś Panie Jezu, Boską Osobą, to co przeżywałeś w swojej ludzkiej naturze w jakiś sposób twoja gorliwość o chwałę Boga w Trójcy Świętej Jedynej została zaatakowana przez różne bluźnierstwa; i to jako Bóg-człowiek w jednej osobie odebrałeś jako Zbawiciel. Ten atak na prawdę był dla ciebie bałwochwalstwem, na granicy grzechu przeciw Duchowi Świętemu, o którym powiedziałaś, że nie może być nigdy i nigdzie odpuszczony! Nasz ludzki rozum nie jest zdolny tego pojąć, ale wierzymy, dzięki twojemu objawieniu, że tak jest jak Ty o tym mówisz. Nie będziemy więc w tym temacie twojej tajemniczej Męki iść dalej. Nie możemy jednak pominąć, jeszcze jednego rodzaju cierpienia duchowego, którego doświadczyłeś, a o którym łatwiej nam będzie rozważać; tym bardziej, że każdy z nas może ci taki ból zadawać. Chodzi o grzech zatwardziałości i braku nawrócenia i pokuty. Podczas twojej Męki byli to : Judasz, twój uczeń, oraz jeden z łotr

ów ukrzyżowany obok Ciebie. Jeden i drugi mieli przed sobą przykłady przeciwne - Judasz- Piotra, a złoczyńca- tak zwanego dobrego łotra. Obaj więc mogli się opamiętać i nawrócić! Ale niestety tego nie uczynili. I w Sercu Jezusa ślad męki na zawsze pozostawili. Jest takie miejsce w tym Bożym Sercu, z którego wyszło zawołanie: Boże, mój Boże, czemuś mnie opuścił. Nienawiść, lęk, ból, radość rodzą się z miłości! Bo nienawidzi się tego, co jest przeciwne temu, co się kocha, lękamy się to stracić, boleje się, że się to utraciło, i ma się radość, że to co jest kochane jest posiadane. Ten kto wie jak bardzo Jezus Chrystus kocha grzeszników, jak wiele uczynił, aby im tę swoją miłość ukazać, i jak wiele wycierpiał, aby ich zbawić, łatwiej może zrozumieć, jak bardzo ten Dobry Pasterz był uczulony na to, aby nikogo nie zgorszyć i nie doprowadzić do upadku. Przywołam tutaj np. Sprawę podatku. (ryba i wyjęty z jej pyszczka pieniędzy na jego zapłacenie, na polecenie Pana Jezusa dane Piotrowi). Wielka jest radość nieba ze zbawienia, wielka konsternacja i ból z potępienia. Nie można więc wątpić, że jednym z największych cierpień Męki Pańskiej była wizja potępienia się potomków Adama i Ewy, którzy nie będą chcieli skorzystać ze zbawiennych środków, jakie

zostały wysłuchane i przygotowane przez Jezusa Chrystusa i dostępne dla wszystkich w Kościele Bożym. Wszyscy czterej Ewangelisci ukazują jak wielkim problemem dla Jezusa jest Judasz. Tajemnica wolnej woli człowieka w jego historii jest ukazana w sposób jasny: Jezusowi nie udało się doprowadzić Judasza do pokornego przyjęcia łaski zbawienia. Znaczy to, że łaska Boża jest do zbawienia konieczna; i że można ją przyjąć lub też odrzucić. Ostateczne odrzucenie łaski zbawienia równa się potępieniu na wieki, na zawsze! Apostoł Judasz jest tego przykładem i dowodem; jest ostrzeżeniem dla wszystkich, poczynając od papieża, biskupów i kapłanów. My też możemy nie zostać zbawieni. Z drżeniem więc sprawujemy naszą służbę, a wy drodzy parafianie, módlcie się za nami! Piotr się bez łaski Bożej trzykrotnie zaparł, że zna Jezusa w czasie Jego procesu przesłuchania u kapłana Kajfasza. Ale Pan Jezus go przygotował do nawrócenia zapowiadając mu, że popełni ten grzech. Wychodząc po przesłuchanie Jezus spojrzał na Piotr, i Piotr wtedy przypomniał sobie przepowiednię Jezusa, uświadomił sobie swój grzech i zaczął drogę nawrócenia poprzez gorzki płacz. Ukrzyżowany obok Jezusa złoczyńca jest takim samym jak Judasz przykładem i dowodem, że

można być bardzo blisko Zbawiciela i zbawienia nie przyjąć, zbawienie odrzucić! Strata Judasza była dla ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa wielkim cierpieniem; ale w swojej Opatrzności Bóg sprawił, że dwóch łotrów zawisło obok Niego na Golgocie. Obaj najpierw dołączyli do tych, którzy domagali się znaku od Niego: Jeśli jesteś Mesjaszem, Synem Bożym to udowodnij to i zejdziesz z krzyża. Złoczyńcy ukrzyżowani mówili: Wybaw siebie i nas! Potem jednak jeden z nich zaczął się zmieniać. Pozwolił, aby łaska boża go dotknęła i nawróciła! Wolna wola jego pod wpływem łaski Bożej okazała się dobrą wolą i doszło do tego, że ten łotr zaczął najpierw upominać swego towarzysza z przeciwnej strony Jezusa: Bój się Boga, przestań! Następnie daje świadectwo, że wierzy w niewinność Jezusa. On nic złego nie uczynił. Przyznaje słuszność i przyjmuje karę jaką odbywa za swoje złe życie i postęпки skazujące go na śmierć przed sądem. Okazuje skruchę i żal; zaczyna wierzyć, że Jezus jest Królem Raju Bożego i prosi, aby po pokucie należytej mógł być tam przyjęty. Dla Boga nie ma nic niemożliwego. Niemożliwe staje się możliwe: Zaprawdę powiadam ci, że jeszcze dzisiaj będziesz ze Mną w Raju!

Grzesznik odkupiony i kanonizowany ustami samego

Jezusa, to coś wspaniałego; od tamtej chwili powstało nowe hasło: Dobry łotr, a nawet imię jego tradycja zachowała: święty Dymas! Jak chętnie Pan Jezus przebacza, jak szybko zapomina grzechy i przyjmuje do swego Serca. Trzeba to mówić każdemu i wszędzie; trzeba zachęcać do nawrócenia, trzeba dawać świadectwo o tym, jak wiele wycierpiał Jezus Chrystus, aby to stało się możliwe. Krew Jezusa, Baranka Bożego może nas oczyścić z grzechu każdego. Pragnie nasz Zbawiciel, aby ta Ewangelia o zbawieniu wiecznym była nieustannie i wszędzie głoszona. To pragnienie zabrał ze sobą Pan Jezus Chrystus aż do nieba. Z tym pragnieniem najpierw przyszedł On z nieba na ziemię, kiedy przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się Człowiekiem. Z tym pragnieniem przeżył trzydzieści lat w Nazarecie, a następnie trzyletnią działalność publiczną. Z tym pragnieniem poszedł na Krzyż, z nim umarł i zmartwychwstał! Na czym polega to pragnienie i co oznacza słowo: Zbawienie? Nie ma innej drogi to poznania tego pragnienia jak miłość Serca Jezusowego. O miłości boża, która chcesz się nam udzielać! Dlaczego jest to takie dla ciebie ważne a nie obojętne, czy będę zbawiony czy też - nie daj Boże- potępiony? Czyż mogę ci coś dodać, czego byś nie miała? Jakież

rozkosze znajdujesz w przebywaniu z synami ludzkimi? Czy też wzbogacisz siebie posiadając ludzkie dusze? Dlaczego chcesz je przemieniać w siebie, o miłości boża niestworzona, czy dlatego, że chcesz też być miłością stworzoną razem ze mną i z innymi ludźmi? Skarżysz się na moją oziębłość, chcesz, abym cię miłował, i jakby się wyniszczasz sama, aby zdobyć moją miłość, aż do zapomnienia twojego Majestatu. Pragniesz z jednej strony, bym cię widział jako że jesteś Bogiem Wszechmogącym, nieskończonym, nieogarnionym, niepojętym, a z drugiej strony zniżasz się do mnie, i szukasz mnie w najniższych sferach mego istnienia, jakby ci bardzo na mnie zależało, jakbym ci mógł dorównać, kiedy mi mówisz o ślubach i o wiecznym i nowym przymierzu! Duszę, która Cię miłuje traktujesz z niezwykle wspaniałą poufałością. Skarżyszczanin się jej i słuchasz jej żalów; czule ją całujesz i pragniesz od niej również pocałunków; powierzasz jej sekrety i chcesz, aby i ona powierzyła Ci swoje. Gdy się oddala przywołujesz ją, kiedy chodzi w ciemnościach, oświecasz ją, jeśli jest smutna, pocieszasz ją; oddajesz się jej ze wszystkim co posiadasz. O, miłości boska ! Nie domagasz się od tych, którzy są twoi, jak tylko miłości. Ten, kto cię nie kocha , wcale cię nie zna; a ten

, co cię kocha, o nic cię już prosić nie musi! Ty jesteś ogniem rozpalający miłość, o mój Boże! Ogniem miłości, który pragnie jedynie się komunikować i rozszerzać; nie mogąc z nas uczynić bogów według natury, czynisz nas takimi według swych dobrodziejstw, według swojej łaski. Język nie zdoła wypowiedzieć, ucho nie zdoła usłyszeć, duch nasz nie może pojąć; tylko miłość może doświadczyć tego, co Boże przygotowałeś dla tych, którzy Cię czystą miłością miłują! Twoje pragnienie, Jezu Chryste, które jest pragnieniem miłości, nie może się zaspokoić, jak tylko naszą miłością, i nie ustanie pragnąć, aż nas doprowadzi do stanu zbawienia, czyli aż będziemy i my posiadali to szczęście, które ty posiadasz! I z którego od wieków jako człowiek, a od zawsze jako Bóg, wraz z Ojcem Przedwiecznym i Duchem Świętym się radujesz i cieszysz. A my, ileż razy, o nasz Zbawicielu, ofiarujemy Ci żółć i ocet, zamiast miłości, którą powinniśmy ci okazać? Dlaczego Cię nie kochamy z całego serca i z całej duszy i ze wszystkich sił, jak nas o tym poucza pierwsze przykazanie? Stworzyłeś nasze dusze zdolne do tego, żeby Cię posiadać, a my szukamy poza Tobą jakichś dóbr, które mogą nas rozrywkowo ucieszyć, ale nigdy prawdziwym szczęściem nas nie napelniają. Stwarzając nas dałeś

nam głód i pragnienie najwyższego dobra, którym jesteś Ty sam, o nasz Boże! I to właśnie jest nasze zbawienie.

6 nauka. Zatrzymaliśmy się na słowie: Pragnę! Które to słowo zawisło na ustach Jezusa Chrystusa, kiedy On sam zawisł na Krzyżu w dzień ostatni swego doczesnego życia, które dla nas i dla naszego zbawienia przyjął z łona Maryi Dziewicy za sprawą Ducha Świętego i z polecenia swojego Ojca Przedwiecznego. To swoje życie za i dla nas poświęcił i oddał w Ofierze na Krzyżu gdyż bardzo zapragnął, abyśmy zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy a w miłości udoskonaleni mogli osiągnąć wieczne życie w wiecznym szczęściu, pokoju i miłości! Kiedy Pan Jezus wypowiedział to słowo: Pragnę, ktoś podał Mu do ust ocet, ale On nie przyjął. W tej ostatniej już nauce rekolekcyjnej, trzeba nam postanowić, jak nie czynić podobnie, czyli nie przyczynić się w żaden sposób do innych słów Pańskich, które Pan Jezus z Krzyża wypowiedział z wielkim żalem: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił! Pewnego razu w dyskusji z faryzeuszami, Pan Jezus nauczając powiedział, że w Piśmie świętym zapisano: Rzekłem, bogami jesteście. I temu nie można zaprzeczyć, że Pismo święte mówi prawdę i Pisma nie można odrzucić. Ci do których

skierowane jest Słowo Boże, są wezwani, aby się stali synami Bożymi, czyli bogami stworzonymi przez łaskę Bożą, aby dzielić z Bogiem niestworzonym w Trójcy Świętej Jedynym, jego szczęście i radość na wieki. Każdy więc, kto nie zostanie zbawiony, z własnej winy, będzie na wieki słyszał tę skargę Jezusa Ukrzyżowanego, bo za każdego człowieka ta Ofiara Golgoty została złożona, boże mój boże mój, czemuś mnie opuścił. Te słowa Jezus wypowiada nie jako Bóg, ale jako prawdziwy człowiek opuszczony, nie przez Boga niestworzonego, ale przez człowieka, który miał się stać bogiem przez łaskę stworzonym, ale tę łaskę świadomie odrzucił poprzez dawanie do ust Jezusowi Ukrzyżowanemu, który woła: Pragnę! - daniem octu a nie miłości. Z miłości bowiem będziemy sądzeni. Tylko miłość liczy się naprawdę w naszym życiu nie tylko doczesnym, ale i wiecznym! Biedni jesteśmy, jeśli nie kochamy, jeśli na wszystko inne mamy czas, bierzemy i poświęcamy czas, a nie na miłość. A w przypadku Boga pierwsza jest modlitwa; a najważniejsza modlitwa to jest Msza święta. Pan Jezus na Krzyżu nie przyjął wina zmieszanego z żółcią i odrzucił podaną Mu gąbkę z octem! Pan Jezus odrzuca wszystko, co nie jest miłością! Wielu ludzi żyje bez łaski uświęcającej, czyli

bez miłości prawdziwej; to, co wtedy nazywają miłością jest jak to wino zmieszane z żółcią i podane Jezusowi, albo i jako ten ocet z Golgoty. Wielu będzie zaskoczonych w dzień ostateczny, kiedy usłyszą z ust Jezusa: Nie znam was! Odejdźcie ode Mnie wszyscy, którzy dopuszczacie się nieprawości i niesprawiedliwości; wy nie tylko nie macie miłości; wy nawet nie macie litości! Aby odpowiedzieć właściwie i szczęśliwie na słowo Jezusa, każdy osobiste czyni wyznanie: Przebacz mi, Boże, moje zaślepienie w jakim żyłem dotąd! Przychodzę do Ciebie, pragnę i ja Ciebie, jak Ty mnie grzesznika nie wahasz się pragnąć! Tęsknię do Ciebie i wyznaję, że nie mogę gdzie indziej, jak tylko w Tobie znaleźć uzdrowienie i odpoczynek mojej duszy. Oddaję Ci tę moją duszę, którą Ty tak z czułością wielką miłujesz. Jej stan jak to widzisz jest godny politowania, ale to Ci nie przeszkadza, abys ją przyjął. Chcę odtąd kochać tylko Ciebie, a dopiero w Tobie i dla Ciebie, ze względu na Ciebie, kochać bliźniego, gdyż Ty jesteś mi najbliższy! Kiedyż więc ujrzę Twoje oblicze, jak jeleń pragnie wody żywej, tak dusza moja pragnie Ciebie, mój Boże i Królu! Nie karz mnie, Boże, za moją niewdzięczność w której tak długo przebywałem z dala od Ciebie sercem i uczuciem. Do mnie powiedziałaś tyle

razy te słowa: Ten lud czci mnie na próżno tylko wargami, bo serce jego jest daleko ode Mnie! Niegodny jestem, wyznaję, i nie zasłużyłem na wysłuchanie moich pragnień, ale ucieszyłem się, dzięki rozważaniu Twojej Męki Krzyżowej Panie Jezu, że twoim pragnieniem jest moje zbawienie. Proszę więc, abyś w swoim miłosierdziu spełnił twoje pragnienie i moje zbawienie. Ogarnij mnie więc swoją miłością i przemień mnie całkowicie w Siebie! Nie zwlekaj, Panie, jedyna nadziejo duszy mojej! Bo kiedy będziesz we mnie i oczyścisz serce moje, będę czynił wszystko dla Ciebie, a Ty będziesz czynił dla mnie! Ty wiesz, że jeśli najpierw nie otrzymam od Ciebie tej wody żywej która tylko może sama Ciebie napoić, nie będę w stanie oddać Ci całą moją miłość, ani zaspokoić pragnienia twego którym pałasz do mnie. Obiecałeś tę wodę w Ewangelii, poprzez spotkanie z Samarytanką. Uczyń podobnie i teraz ze mną to co jak czytałem z nią uczyniłeś! Stała się apostołką dla swego miasta, przywołała innych do Ciebie! Niech wszystkie moje pragnienia prowadzą mnie i innych przeze mnie do Ciebie! Niech moja miłość szuka Ciebie we wszystkich i we wszystkich! Kiedyż nadejdzie czas, w którym będę żył tylko przez Ciebie, o ty moje prawdziwe życie! Kiedyż dojdę do szczęścia

oglądania Ciebie i posiadania na wieki Ciebie mojego skarbu dóbr wiecznych? O najczystsza Matko Boża, proszę Cię, przez boleść twoją, jaką odczułaś słysząc te słowa Jezusa, gdy stałaś pod Krzyżem Jego: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? Kiedy widziałaś, jak Mu podawano wino zmieszane z żółcią, czy potem gąbkę z octem, czego nie przyjął, choć była to reakcja na jego słowo: Pragnę ! Uzyskaj u Syna swego dla mnie pragnienie sprawiedliwości i wodę żywą, które jedynie będą mogły mnie nasycić. O wszyscy Święci w Niebie, którzy już kosztujecie szczęścia płynąc rzeką pokoju, którzy się nie przestajecie karmić wieczną miłością; razem z Jezusem pragnijcie zbawienia dusz, które jeszcze są w drodze na tym ziemskim wygnaniu i łez padole. Wypraszaście nam to, czego z Nim w jedności i z nami pragniecie, abyśmy szczęśliwie doszli do celu naszego, którym jest On sam, nasz Bóg i nasz Pan na wieki wieków. Jeszcze jedno ważne, bracia i siostry, zapytanie: Dlaczego, jeśli tak jest, jakieśmy to poznali, że słowo pragnę z Krzyża oznacza zbawienie, tak wiele ludzi jakby wcale nie dąży do swego wiecznego celu, zdaje się nie pragnie tego samego czego Zbawiciel nasz i wszystkich ludzi pragnie? Nasz Boże Jedyny w Trójcy Osób niepojęty, Święty, Święty, Święty! Świat się

mści na Tobie; w Twoim Synu Jedynym Jednorodzonym, który stał się człowiekiem nie chciałeś wcale dzielić z nim i kosztować jego przyjemności! Pogardziłeś jego honorami i za nic miałeś jego bogactwa; potępiłeś to, co ten świat uwielbia, a umiłowaleś i zatwierdziłeś to, co ten świat nienawidzi i potępia! Nigdy nie chciałeś mieć spokoju z nim za cenę kompromisu ze złem i słabością moralną, nie poszedłeś na żadne układy z szatanem, którego nazwałeś księciem tego świata! Świat więc Cię, Boże, coraz bardziej odrzuca i lekceważy. Nie liczy się z twoimi prawami i przykazaniami. Twoja Męka Pańska Panie Jezu ma dzisiaj także w tym świecie swój dalszy ciąg. Teraz kiedy potrzebujesz pomocy, on Cię traktuje tak jak mu się widzi. Zanim Cię przygwoździ do Krzyża, podaje Ci wino zaprawione mirrą i żółcią! Kiedy zaś umierając wołasz : Pragnę! Świat podaje Ci ocet! Dobry Boże w ten sposób doświadczasz złości tych, na których manipulacje i żądania się nigdy nie zgodziłeś; grzech nazywałeś grzechem, a kłamstwo - kłamstwem. Wobec Piłata powiedziałeś, że się na to narodziłeś i po to przyszedłeś na świat , aby dać świadectwo prawdzie! Dzisiaj świat woli kłamstwo od prawdy, śmierć od życia, szatana od Boga, uciechy i przyjemności ciała od

zbawienia dusz! Jest problem, jest kryzys wiary, nadziei i miłości! O mój Boże! Jeśli Ty jesteś, jak w to pokornie wierzę, dobrocią i łagodnością, jakże mógłbym uważać coś za przyjemne jeśli w tym by nie było Ciebie! Ten świat skorumpowany i zarażony, ma być ukrzyżowany dla mnie a ja dla świata. Nie może być między mną a nim nigdy pokoju, jeśli jestem i chcę pozostać chrześcijaninem! Świat więc będzie mnie nienawidził i traktował jako nieprzyjaciela. Ale Ty Panie Jezu to właśnie zapowiedziałeś wyraźnie: Jeśli Mnie prześladowali to i was, moich, przyjaciół prześladować będą. Oto was posyłam jak owce między wilki. Miejcie się na baczności! Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusom! Ufajcie , Jam zwyciężył świat! Na koniec Rekolekcji, których tematem była Męka Pana Jezusa na Krzyżu, powróćmy jeszcze do jednego słowa-prawdy, która usta Jezusa umierającego wyrzekły. Chodzi o słowo: Wykonało się! Co uderza nas w tym słowie, to jego jakby neutralność! Nie jest określone, ani kto, ani co wykonał! Czy to, co się wykonało było dobre, czy złe. Czy cel wykonania został osiągnięty, czy też nie? Ani więc liczba autorów dzieła, ani też aktorów, nie są również określone! Jedno tylko zdaje się być pewne: Coś zostało wykonane, przez kogoś zapewne,

bo nic się nie dzieje samo z siebie i bez przyczyny. Zastanawiałem się więc o co tu chodzi, bo przecież w takiej sytuacji w jakiej padło to słowo i to z ust samego Boga-Człowieka w czasie agonii na Krzyżu, mogło chodzić tylko o coś najważniejszego! I doszedłem do wniosku, że chodzi o Wolność! Stworzenie i Zbawienie świata i człowieka jest dziełem Woli i wolności Boga! Nikt i nic nie istniało przed tą chwilą, kiedy Bóg zaczął najpierw stwarzać a potem zbawiać kogokolwiek. Bo i ta pierwsza chwila, jako czas mogła być, albo nie być. Była i czas jest, dlatego właśnie, że wolny Bóg zechciał dobrowolnie jeś stworzyć. Wykonało się, znaczy to, że wszystko co istnieje i jest dobre, jest owocem działania wolności Boga! I można by na tym poprzestać, ale nie można, bo jak wiemy istnieje również poza Bogiem i poza dobrem coś, co nazywamy złem! W czasie historii ludzkości, która została stworzona do dobra i do wolności w szczęściu i pokoju stało się wiele zła, i dzieje się dotąd na świecie i w życiu poszczególnych ludzi, i nie ukrywajmy prawdy, że i w życiu naszym ! Nie zawsze właściwie korzystamy z naszej wolności! Niestety! A czy na Golgocie w Jerozolimie przed dwoma tysiącami lat nie dokonało się największe zło, jakie było w ogóle możliwe, bo przecież chodzi o bogobójstwo!?

Otóż tak właśnie się stało! I myślę, że dlatego te słowa sądu Pana Jezusa: wykonało się! Sądu nad stworzeniem i nad zbawieniem! Wtedy historia sądu jakby się zatrzymała w tej Tajemnicy Chrystusa aż do Jego przyśnią powtórnego i sądu ostatecznego. Bo odtąd wolność ludzka może być tylko skierowana w jednym jedynym kierunku: Dla Chrystusa lub przeciw Chrystusowi! Każdy wybiera z tych dwóch możliwości tylko jedną, i co wybierze, to mu będzie dane raz na zawsze i na wieczność całą! Jeśli to wykonało się odniesiemy do samego Jezusa to może to być przedłużone być może tak: Teraz mój Ojciec mogę powrócić do Ciebie, wykonałem bowiem dzieło zbawienia, które mi powierzyłeś do wykonania, wycierpiełem już wszystko, co miałem wycierpieć dla zbawienia ludzi. O mój Boże, czy nie trzeba się dziwić tak wielką nieczułością w jakiej przeżyłem dla Ciebie wobec tego wszystkiego, co dotyczy twojej chwały? Zabiegałem o twoją chwałę, Ojciec mój, a oto skazano mnie na śmierć! Wszystko zniósłem z miłości do Ciebie i do ludzi, których zbawienia wciąż pragnę i pragnąć nie przestanę! Amen.

Ksiądz Kazimierz Kuczaj SChr